

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 484

Poznań, piątek dnia 20 października 1933

Rok XXVIII

Listy żelazne B. B. W. R.

Proces ks. kan. Bachody z powodu kazania, ogłoszonego z okazji 25-lecia działalności Wincentego Witosa

Łańcut. (Tel. wł.) We czwartek rano rozpoczął się w Łańcutie przed sądem grodzkim proces przeciwko proboszczowi w Rakszawie, ks. kan. Władysławowi Bachodzie o występki z art. 127 i 170 k. k., a mianowicie za to, że w dniu 18 czerwca w czasie kazania w Rakszawie znieważył rząd i państwo oraz rozgłaszał wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie. Przybyły tłumy ludności wiejskiej. Z Rzeszowa przyjechał specjalnie delegowany prokurator Pattek. Poza tym przybył delegat wydziału bezpieczeństwa ze Lwowa, reprezentanci duchowieństwa z okolicy, przedstawiciele stronnictw politycznych, prasa i palestra. Na ławie obrońców zasiadli adw. poseł dr. Liwo i adw. dr. Czarnik. Rozprawa toczyła się przed sędzią jednostkowym Patyńskim. W czasie śledzenia generaljów okazało się, że ks. kan. Bachoda liczy lat 44 i nie jest już proboszczem w Rakszawie, gdyż rzekł się tego stanowiska.

Na zapytanie sędziego, ks. Bachoda zeznaje, że wygłosił kazanie, nikogo w nim nie podburzając. Kazanie było dosłownym powtórzeniem kazania ks. arcybiskupa Teoderowicza, ogłoszonego w miesięczniku kościelnym p. t. „Chrystus Król”. Niektóre nawet ustępy z kazania ks. arcybiskupa, które wydawały się drażliwe, ks. Bachoda wykreślił ze swego kazania, wygłoszonego z okazji 25-lecia działalności Wincentego Witosa, podczas mszy św. po ewangelji. W kazaniu mówił o antychryście i jego akcji od początku świata przeciwko Kościołowi. Przechodząc do stosunków w Polsce, podkreślił, że wprawdzie naczelne czynniki w państwie biorą udział naprz. w procesjach, ale nawewnątrz prowadzi się akcję za rozwodami i ślubami cywilnymi. W kazaniu ks. Bachoda powiedział, że Polska jest w większości katolicka, ale rządy posiada radykalne. Nabożeństwo odbyło się za zezwoleniem ks. biskupa Bardy z Przemyśla.

Prokurator: — Czy, mówiąc o dziwniejszych stosunkach, wspominał ksiądz o Witosie?

Oskarżony: — Tak jest. Pod koniec zwróciłem się do Witosa, który był obecny na kazaniu, i powiedziałem, że jako wódz ludu polskiego wstąpił na sztandarach swoich wyplsać obok imienia Królowej Korony Polskiej także i imię Chrystusa Króla, do którego lud powinien poprowadzić. Powiedziałem również, że Chrystusowi Królowi ludność w Rakszawie wybuduje pomnik. Nie wiem, skąd starostwo uznało, że mówiłem o pomniku dla Witosa.

Następnie ks. kanonik Bachoda zaprzecza kategorycznie, jakoby wyraził się, jak to mu zarzuca doniesienie policyjne, że „czarcie moce pozbawiły Witosa wolności”, że „obchodzimy święto wodza i hetmana ludu, męczennika za wolność i więźnia, nie będą

mówił jakiego, bo sami wiecie.” Zaprzecza też, jakoby mówił o otwarciu plekielnych czeluści, o posłańcach czarzących mocy, Piłatach, „którzy odebrali wolność Witosowi i oddali go do murów więziennych”, że gdy dojdziemy do władzy, „wybudujemy pomnik Witosowi i Chrystusowi Królowi”. — Oskarżony zaznacza, że ludność w Rakszawie postanowiła wybudować pomnik Chrystusa Króla, jednakże starostwo, mając mylnie wiadomości, że ma to być pomnik Witosa, zakazało budowy tego pomnika.

Adwokat: — Czy ksiądz rozma-

wiał po kazaniu z Witosem?

Oskarżony: — W czasie obłędu powiedział mi, że wiernie oddałem kazanie ks. arcybiskupa, które Witos znał już przedtem.

Z dalszych zeznań okazuje się, że powitanie Witosa, który przybył do Rakszawy na jubileusz, odbyło się bardzo uroczystie i że ks. Bachoda dał na granicy Rakszawy Witosowi krzyż do ucałowania.

Adwokat: — Czy ksiądz zajmuje się zagadnieniem moralności?

Oskarżony: — Tak jest.

Adwokat: — Czy moralność obecna



Polowania jesienne w Anglii są obecnie w pełnym biegu. Na zdjęciu widzimy stórę rasowych psów, z którymi za chwilę rozpoczną się łowy.

Wczoraj na terenie Łodzi popełniono sześć samobójstw

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego na terenie Łodzi zanotowano 6 wypadków samobójstw.

Żona bogatego kupca Wolmanowa, pod wpływem rozpacz, że nie ma pie-

„Tajny Detektyw” szkoli morderców

Warszawa. (Tel. wł.) Właściciel zakładów fotograficznych w Krakowie, gdzie Malisz pracował przez dłuższy czas, wystawia Maliszowi jak najlepsze świadectwo jako pracownikowi, a równocześnie przytacza ciekawe szczegóły o jego psychice.

Marzeniem Malisza było zrobienie kariery w rodzaju Al Capone, to też pilnie studiował on opisy morderstw w „Tajnym Detektywie”, doszukując się błędów w śledztwie sądowym. Gdy zaś w Krakowie odbywały się zawody zapasnicze, Malisz niejednokrotnie stawał jako ochotnik do walk, lecz zawsze przegrywał. (w)

niędzy na zapłacenie czesnego za córkę, otrula się gazem świetlnym. Trzy inne kobiety w różnych częściach miasta usiłowały popełnić samobójstwo przez zażycie jodiny i esencji octowej. Stan jednej z nich jest beznadziejny. Przyczyną samobójstwa była miłość i nędza. Na ulicy Andrzeja skoczył z trzeciego piętra niezłany mężczyzna i rozbił sobie czaszkę. Wreszcie szóstym samobójcą był bezrobotny lokator Winkler, który się powiesił.

Lotnicy czechosłowaccy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach przylatuje do Polski z oficjalną wizytą szef lotnictwa czechosłowackiego gen. Feifer. Towarzyszyć mu będą wyżsi oficerowie lotnictwa.

Data wizyty ustalona będzie po powrocie pułk. Rayskiego z Bukaresztu. (w)

obniżyla się w porównaniu z okresem przedwojennym?

Sędzia: — Uchylam to pytanie, bo ksiądz nie jest ekspertem w tych sprawach.

Adwokat: — Czy ksiądz proboszcz zajmował się kiedy życiem politycznym?

Oskarżony: — Tak jest. W roku 1930, podczas wyborów jeździłem i agitowałem za blokiem rządowym.

Adwokat: — Czy są na to świadkowie?

Oskarżony: — Tak jest. Jeździłem wówczas autem starościnśkim i przemawiałem na wiecach. Starosta Leniczewski z Sambora proponował mi nawet postawienie mej kandydatury na liście prorządowej, lecz odmówiłem. W Strzałkowicach, gdzie poprzednio byłem, pełniłem obowiązki zastępcy przewodniczącego B. B. W. R.

Prokurator: — Ponieważ mowa tu o działalności księdza w szeregach bloku prorządowego, proszę opowiedzieć, jak to było z nabożeństwem w dniu 19 marca r. b.

Oskarżony opowiada, że w dniu tym miało się odbyć nabożeństwo w Rakszawie dla działki szkolnej z okazji imienin min. Piłsudskiego. Tymczasem w dniu poprzednim umarł pewien gospodarz a syn jego, który wyjeżdżał na Górny Śląsk, zażądał natychmiast nabożeństwa i pogrzebu. Wobec tego zamiast mszy radoszej odbyła się msza żałobna. Oskarżony oświadcza, że zdawało mu się, iż będzie wszystko jedno, czy działka szkolna wysłucha mszy żałobnej, czy zwykłej. Ponieważ w tym czasie nie było w parafii wikarego, wobec tego nie można było odprawić już drugiej mszy.

Po ks. Bachodzie jako pierwszy zeznawał komendant powiatowy policji państwowej Nowakowski, który nie był obecny na kazaniu a relacje o nim posiada od swoich podkomendnych. Mimo to stwierdza, że kazanie ks. kanonika Bachody wywołało olbrzymie podniecenie. Komisarz Nowakowski twierdzi, że ks. Bachoda przybył do Rakszawy za żelaznym listem B. B. W. R.

Adw. dr. Liwo: — Co pan rozumie pod listem żelaznym B. B. W. R.?

Sędzia: — Uchylam to pytanie.

Adwokat: — Do czego uprawnia list żelazny B. B.?

Sędzia: — Uchylam to pytanie.

Adwokat: — Czy listy żelazne B. B. są przewidziane ustawą konstytucyjną?

Sędzia: — Uchylam to pytanie.

Z kolei zeznawał szereg posterunkowych i wywiadowców policji państwowej, którzy, jak się okazało, stali w znacznej odległości od ks. kanonika Bachody i jego wyrażenia przedstawiają w rozmaity sposób.

Obrońcy postawili wniosek o przesłuchanie znawców z pośród duchowieństwa, którzy wydadzą opinię, co mogły znaczyć wyrażenia ks. kanonika Bachody. Sąd postanowił powołać w tym charakterze ks. prob. Lecha z Leżajska i w tym celu odroczył rozprawę do dnia 9 listopada r. b. (Hr.)

Bomby lotnicze i huk dział na ulicach Wilna...

Spieszona kawalerja w okopach z karabinami maszynowymi — Zastony dymne nad miastem — Ulice zasypane petardami i bombami z gazem łzawiącym — Ćwiczenia wywołały wśród ludności wielkie zainteresowanie

Wilno. (Tel. wł.) We czwartek został tu przeprowadzony atak lotniczo-gazowy. Podobny atak ma się odbyć w Warszawie w pierwszych dniach listopada.

Wszystkie okna gmachów publicznych zostały przysłonięte błękitnymi roletami, gdyż kolor ten jest niewidoczny dla lotników. (Poza temi roletami może płonąć światło, lecz tylko na okres potrzebny do wykonania niezbędnych prac.) Latarnie uliczne osłonięto niebieskimi zastonami. Dworzec kolejowy sprawiał osobliwe wrażenie. Został on otoczony okopami, w których zakwaterowała się spieszona kawalerja z karabinami maszynowymi. W pewnych odstępach stały działa artylerji przeciwlotniczej z lufami, wycelowanymi w powietrze. Posterunkowi policji znajdowali się na swych miejscach; każdy z nich miał na plecach maskę gazową, wyjętą z futerału. Co kilka kroków widziało się na ulicy wielkie żółte strzały, wskazujące miejsca, gdzie się znajdują

schrony. Szereg takich schronów zbudowano w odstępach około 100-metrowych. Niektóre z nich znajdowały się w mieszkaniach prywatnych, hermetycznie zamkniętych przed napływem powietrza z zewnątrz. Co kilkaset kroków urządzono większe schrony, w których mogły znaleźć pomieszczenie pojazdy. Okna mieszkań prywatnych zaklejono paskami papieru na krzyż. Miało to na celu zabezpieczenie szyb okiennych od wstrząsów, które mogłyby powstać przy wybuchach bomb.

Do godz. 9.30 rano ludzie mogli swobodnie przebywać na ulicach. Jednakże mało kto z tego korzystał. Dzieci niższych klas nie poszły do szkoły. Ulice były niemal puste, tylko od czasu do czasu przebiegały oddziały kawalerji w maskach. Krawczyły też silne patrole wojskowe na motocyklach. Niezależnie od policji, na ulicach znajdowała się straż obywatelska z białymi opaskami na rękawach. Miała ona za zadanie okazywanie pomocy wszystkim, którzy nie wiedzieli, jak się mają zachować w czasie alarmu. Obronę miasta podzielono w ten sposób, że każdy komisariat policji stanowił odrębny odcinek obronny. W lokalach komisariatu zgromadzono drużyny przeciwgazowe, przeciwpiętlowe i ratownicze.

Na dany sygnał rozległy się w mieście syreny i dzwony a równocześnie nadleciała eskadra samolotów.

Poranny atak rozpoczął się o godz. 11 i trwał trzy kwadransy. Drugi atak, wieczorowy, był urządzony około godz. 19.30 i trwał przeszło godzinę. W czasie ataku wieczornego pogaszone światła, markowano pożary, rzucano petardy, które wywołały ogromny huk, puszczano gaz łzawiący itd.

Wilno. (PAT.) Początek ćwiczeń obwieszono przeciągłym gwizdem wszystkich syren i biciem dzwonów kościelnych. Ulice miasta opustoszały. Ludność udała się do schronów. Na ulicach ustał ruch autobusów, taksówek i innych pojazdów. W chwilę potem pojawiła się nad miastem eskadra samolotów, zasypujących miasto petardami, imitującymi pociski, i bombami z gazem łzawiącym. Na wszystkich ulicach i placach zapalono niezliczone ilości świec dymnych.

Drugi podobny alarm miał miejsce w późnych godzinach wieczornych. O

godz. 19.30 elektrownia wyłączyła prąd, wskutek czego miasto pograżyło się w ciemnościach. W domach, wskutek surowych nakazów władz administracyjnych, okna były szczelnie zastonięte. Ulicami przebiegały wśród ciemności wozy straży pożarnej i samochody. Po chwili miasto zaległy zastony dymne. Równocześnie rozległ się warkot motorów samolotów, przelatujących nad miastem, oraz silna kanonada dział przeciwlotniczych i karabinów maszynowych i ręcznych. Od czasu do czasu słychać było wybuchy spadających petard. Ćwiczenia wzbudziły wielkie zainteresowanie ludności.

Bezsprzecznie wielkie i pamiętne filmy:

„Upadły Anioł”
„Wielkowiejskie Ulice”
„Marokko”!!!!

Lecz tysiąc razy

wspanialsze,
potężniejsze,
bardziej wzruszające
i bardziej niezwykłe,

to słynne

„POŻEGNANIE
Z BRONIA”

w/g głośnej powieści
HEMINGWAY' a

W obrazie tym genialne,
nieśmiertelne kreacje stworzyli

Gary Cooper
Helena Hayes
i Adolf Menjou.

Film, na który czeka cały Poznań!

Uroczysta premiera
dziś, t. j. w piątek
20 października 1933

w kinie „APOLLO”

nr 6025

BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Sprawa stowarzyszeń akademickich

Warszawa. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu odbyły się posiedzenia senatów wyższych uczelni w Warszawie, poświęcone sprawie wykonywania nowych przepisów o stowarzyszeniach akademickich. U rektorów zaś odbyły się konferencje z prezydiami organizacyj akademickich.

Przedstawiciele stowarzyszeń otrzymali pouczenia, że do 30 bm. mają być zgłoszone projekty nowych statutów, zastosowane do rozporządzenia wykonawczego. Jednoczelniane stowarzyszenia muszą wystąpić z central akademickich. Stowarzyszenia będą ponosiły konsekwencje za udział swych członków w nielegalnych zebraniach a uczestniczenie w zjazdach ogólnoakademickich wymagać będzie zezwolenia rektorów. Rektoraty wyższych uczelni przystąpią od 30 bm. do rozwiązywania stowarzyszeń, nie zgłoszonych w sposób przepisowy. Wybory w organizacjach akademickich odroczone aż do czasu zatwierdzenia nowych statutów. (w)

Narodowa pielgrzymka polska w Rzymie

Rzym. (PAT.) Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji narodową pielgrzymkę polską, która ofiarowała Mu żółto-białe paramenty, utkane z jedwabiu. Rzeźbiarka Kamińska ofiarowała stacje Męki Pańskiej.

Pielgrzymom towarzyszyli ambasador R. P. Skrzyński z małżonką i personelem ambasady, nuncjusz Marmaggi, generał zakonu Jezuitów O. Ledóchowski i 7 biskupów polskich.

Papież serdecznie powitał pielgrzymów, oświadczając m. in., że jubileusz przypada na ciężki czas ogólnego kryzysu moralnego i materialnego. Tembardziej więc należy modlić się i błagać pomocy nieba, gdyż nieraz mieliśmy przykłady, że starania ludzkie zawodzą. Ojciec św. pobłogosławił pielgrzymów, sioła, miasta i całą Polskę, a szczególnie kapłanów i biskupów.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Rzadkie listy Lidji, przeważnie kondolencyjne, podtrzymywały pozor przyjaźni. Ostatni, z powodu śmierci pani Gale, był tak serdeczny, że Oliwja, która nie znała w Londynie żywego ducha, odważyła się poprosić ją o radę praktyczną. Obszerna odpowiedź przypominała jej dawną sprytną Lidję. Nastąpiła żywa wymiana listów i, przy fachowej pomocy Trivettów, Oliwja znalazła się w posiadaniu małego mieszkanka na Victoria Street.

Wprowadziła się doń w dwa tygodnie po pierwszej bytności Olifanta, który następnego dnia miał zająć jej dom w Medlow. Odjeżdżającą odprowadzili na stację Trivett z żoną, Fenmarch z żoną, Freke i jego najstarsza córka, prowadząca mu gospodarstwo. Mężczyźni odciągali co chwilę Oliwję na stronę i chwytając dobitnie swymi głowami, ofiarowywali się z pomocą

na wypadek katastrofy. Byli przekonani, że jedzie na zgnębienie.

Ale ta ojcowska troskliwość starych przyjaciół dopełniła miary wzruszenia dziewczyny, której i tak ciężko się było rozstać z domem, tak, że pożegnała ich z okna wagonu ze łzami w oczach. — Uspokoivszy się, rzekła:

— Dlaczego oni tacy dobrzy, a tacy jednocześnie okropni?

Myra, ponura jak noc, nie odpowiadała. W miarę zbliżania się do Londynu, w Oliwję wstępowała coraz większa radość. Marzenie stawało się rzeczywistością. Wysiadła z pociągu z uczuciem zwycięzcy, wstępującego na zdobyte terytorjum. W drodze do Victoria Street zjadła oczami z okna taksówki świetliste wystawy, widoki i ruch uliczny. Wynajęte mieszkanko mieściło się na piątym piętrze i składało się z sypialni, bawialki, pokoiku dla Myry i łazienki. Pokojówka, przyzwyczajona do obszernego domu w Medlow, oburzyła się na ciasnotę (dobrze, że my obie z panienką cienkie) — i okazała sarkastyczne zdziwienie, że w Londynie nie płaci się za powietrze narówni z gazem. Oliwja nic sobie nie robiła z ciasnoty. Jej sfera działania leżała poza temi ścianami i ciągnęła się w bezkresną dal. Tylko dla Myry londyński świat oznaczał zacieśnienie

horyzontu. W windzie, którą jechała pierwszy raz, dostała mdłości, a potem przeraziła się, że będzie mieszkała tak strasznie wysoko. Co panience strzeżliło do głowy, żeby opuszczać wielki, wygodny dom i lokować się gdzieś na podniebieniu? Oj, Boże! Pewnie jej się pomieszało przez tę wojnę! Wszystkie anomalności tłumaczyła wojną

Oliwja otworzyła okno w bawialni i wyjrzała na ulicę, podobną z tej wysokości do głębokiego wąwozu, na ruch taksówek, podobnych do płaskich, szybko pomykających chrząszczy, na autobusy, przypominające jakieś potworne owady i mrówcze roje pieszej publiczności. Zapadał zmierzch i w oknach naprzeciwko zapalały się światła. Niebawem zabłysły kolejno latarnie uliczne. Oliwja popatrzyła oczarowana. Miasto przeobrażało się w jej oczach w fantasmagorię kolorowych światel.

— To nie chaos — pomyślała z bijącym sercem — to życie.

Za tą wrzawą i migotliwością kryją się ludzkie dążenia, usiłowania i cele, tylko, że to wszystko jest dla mnie tajemnicą.

Drżała z radosnego podniecenia. I ona stała się nareszcie częścią tego żywiołowego życia i ją czekała jakaś rola w tym absorbującym dramacie,

Sąd w Związku Ziemian

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Związku Ziemian rozpatrywał na dwudniowym posiedzeniu zarzuty, podniesione przeciwko zarządowi Związku. Sąd stanowili: Zygmunt Chrzanowski jako przewodniczący, Kazimierz Dziewanowski, Tadeusz Findeisen, Henryk Feinbogen i Aleksander Stokowski. Sąd stwierdził, że zarząd Związku jest wolny od zarzutów, uchylających czci obywatelskiej.

W dniu 21 bm. zbiera się rada Związku, która powożmie uchwały w sprawie zbiorowej rezygnacji zarządu. (w)

Krowa uzdrowiła Żyda

Warszawa. (Tel. wł.) Do wsi Łęzek w pow. mławskim przywędrował żebrak, strasznie nieszczęśliwy kaleka, kulawy i niemowa. Mimo, że był to Żyd, mieszkańcy wioski, litując się nad jego upośledzeniem, obdarowali go obficie, czem kto mógł.

Żebrak obszedł wszystkie chaty, poczem pokuścił się dalej. Gdy przechodził koło łąki na której pasła się spokojnie krowa, spotkała go nieprzyjemna przystojna. Krowa popatrzyła na pokraczną figurę, chwilę namyślała się, poczem ryknęła donośnie i puściła się pędem wprost na żebraka.

W tej chwili stał się cud. Żyd wyprosił się i pomknął, jak młodzik, wrzeszcząc: „aj waj! gwałt! bik mnie go-mi!”

Uciekał tak prędko, że nie tylko krowa, ale i dwaj mieszkańcy wioski, którzy chcieli go oddać w ręce policji za oszustwo, zrezygnowali z pogoni.

Krwawy dramat miłosny

Lwów. (Tel. wł.) Kacan Diakow, 20-letni parobek ze Zwiela (pow. Sokal) kochał się w urodzivej krasawicy Parani Dańków, mieszkającej w domu swego szwagra Iwana Kowala, który ani myślał zgodzić się na jej małżeństwo z Diakowem.

Zdesperowany Diakow podkrał się ubiegłej nocy pod okno mieszkania Kowala i wystrzelał z karabinu pozbawił go życia.

Po dokonaniu zabójstwa Diakow pobiegł do swego domu i popełnił samobójstwo.

Z pokoju naczelnika do celi więziennej

Lwów. (Tel. wł.) Z polecenia prokuratora sądu okręgowego we Lwowie, aresztowany został naczelnik lwowskich aresztów miejskich, p. Kropiwnicki i odstawiony do więzienia śledczego.

Dochodzenia przeciw Kropiwnickiemu toczą się pod zarzutem nadużyć z chęci zysku zarówno na stanowisku kierownika aresztów miejskich, jak i kierownika stacji szupasowej; miał on również nadzór nad bezdomnymi i włóczęgami. Kropiwnicki likwidował fałszywe rachunki za wyżywienie ludzi i różne kwoty sobie przywłaszczał.

którego jeszcze nie rozumiała.

— Nauczę się, dowiem się wszystkiego! Jutro już zmieszam się z tym tłumem... Chociaż dlaczego nie dzisiaj?

Ogarniała ją coraz większe podniecenie. Była wolna. Nie potrzebowała niczyjego pozwolenia. Wsunęła rękę za bluzkę i poczuła pod palcami chrząst pięćdziesięciu funtów. Miała tyle, tyle pieniędzy, których nie potrzebowała oszczędzać. W świadomości tej tkwił szalony urok... Gdyby tak rzucić z okna jeden banknot i gdyby go podniosła jakaś biedna dziewczyna i zaniosła do domu, chorej matce... Nie, przedziej jakiś opasty rentjer... Oliwja wiedziała, że traf bywa cyniczny. Nie, nie będzie siała po Londynie pięćdziesięciu banknotów. Ach, tylko, że to takie odurzające mieć tyle pieniędzy! Będzie mogła kupować, co zechce dla siebie i innych... Będzie bujała wśród tej świetlistej mgły, po tem magicznym mieście z bajki.

Cofnęła się od okna i stanęła na środku ciemnego pokoju z zaciśniętymi oczami i światłem w oczach. Tak. Wyjdzie odrazu, żeby się upić szczęściem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Misjonarze polscy w krajach egzotycznych

Interesująca wystawa XX. Salezjanów

Warszawa. (Tel. wł.) Prowadzący działalność misyjną księża Salezjanie zorganizowali w Warszawie wystawę misyjną salezjańską. Ekspozycja wystawowa, zgrupowana w trzech obszernych salach, obrazują stan misyj salezjańskich w całym świecie oraz ich działalność ze szczególnem uwzględnieniem misjonarzy - Polaków.

Pierwszy dział przedstawia salezjańską prowincję polską. Mamy tam wydawnictwa misyjne, statystyki stanu szkolnictwa, prowadzonego przez księży Salezjanów, szereg ciekawych zdjęć fotograficznych itp. Specjalna mapa wskazuje rozmieszczenie zakładów salezjańskich w Polsce (szkoły rzemieślnicze, średnie, ogólnokształcące, bursy itp.). W dziale tym wiszą portrety przełożonych zgromadzenia księży Salezjanów oraz ks. Augusta Czarotoryskiego i

ks. Andrzeja Beltramiego (Włocha), członków zgromadzenia Salezjanów, których procesy beatyfikacyjne właśnie się toczą. W dziale tym zwraca uwagę 2-metrowej wysokości portret Ojca św. Piusa XI, wykonany przez uczniów salezjańskiej szkoły rzemiosł w Warszawie ze znaczków pocztowych.

W drugiej sali zgrupowano zbiory wyrobów oraz przybory codziennego użytku dzikusów. Widzimy więc tutaj broń Indian, ich trofea myśliwskie i wojenne wypchane okazy fauny krajów podzwrotnikowych, próbki drzew całego świata, ozdoby kobiet dzikich ludów, wreszcie oryginalne statuetki bóstw chińskich i japońskich. O wynikach prac misyjnych informują dane cyfrowe, dotyczące ilości udzielonych chrztów.

Trzecia wreszcie sala wypełniona jest ekspozycjami z Chin, nadesłanymi w wielkiej ilości. Mamy więc tam m. i. dział wydawnictw chińskich oraz wydawane przez misjonarzy w języku chińskim miesięczniki „Pokłosie salezjańskie” i „Gwiazda północy”.

Powszechną uwagę zwraca piękna kolekcja motyli i owadów, nęcących oczw świeżością i różnorodnością barw.

W sali chińskiej rozwieszono na ścianach piękne, oryginalne hafty chińskie i malowidła, przedstawiające życie starodawnych Chińczyków. Znajdują

się tam również części ubrania, instrumenty muzyczne, broń itd. O współczesnych Chinach świadczą płyty gramofonowe, nagrane melodjami chińskimi, które produkuje się na miejscu. Publiczność, zwiedzająca wystawę, słucha ich z wielkiem zainteresowaniem. Poza to jeden z misjonarzy, który niedawno powrócił z Chin, zaznajamia zwiedzających wystawę z brzmieniem języka chińskiego, odczytując napisy i ustępy tekstu chińskiego.

Specjalna tablica statystyczna zaznacza nam z ilością misjonarzy Polaków. Okazuje się, że w Brazylii prowadzi pracę misyjną 33 Polaków, w Peru i Boliwii — 18, w Argentynie — 7, w Chile — 14, w Gwatemali — 6, Kolumbji — 3, Ekwadorze — 2, Indjach — 5 i w Chinach — 4.

Całość wystawy przedstawia się ciekawie. W dniach najbliższych zostanie otwarty jeszcze dział indyjski. Nadesłano bowiem 2 skrzynie ekspozycji z Indji.

Kilka cyfr

Jak się dowiadujemy, zamknięta w dniu 1 października wystawa zdrowia zwiędziła około 100 tys. osób, w tem 10 tys. dzieci. Wystawców było ogółem 326 bez pokazów zbiorowych, jak np. działu bułgarskiego, czechosłowackiego, min. spraw wojsk., działu naukowego itd.

Ostateczny bilans wystawy zamknięty będzie prawdopodobnie kwotą 2—3 tys. zł nadwyżki. (kl)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś wystąpi gościnnie p. Zofja Fedyczkowska w tytułowej partii pięknej opery Pucciniego „Madame Butterfly”. Przy pulpicie kapelmistrzowski p. Stefan Barański.

W sobotę premiera arcywesołej, przepięknej muzycznie operetki Millöckera „Palestrant”, która ukaże się w pierwszorzędnej obsadzie i w rewelacyjnej oprawie scenicznej projektu Zygmunta Szpingiera.

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro entuzjastycznie przyjęta przez prasę i publiczność znakomita komedia Devl'a „Stefek”.

W sobotę o godz. 4 po poł. arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele”, które już niebawem schodzi z repertuaru.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 4 po poł. odegrane będzie po cenach znizowanych arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele” w koncertowym wykonaniu całego zespołu.

Z Teatru Nowego

Dziś premiera znakomitej komedji Z. Kaweckiego p. t. „Pan Kalina pisze... sztukę” z przemilnym Fertnerem w roli niezdarne „Niuńka”. Zainteresowanie premierą jest wielkie, ponieważ publiczność zaciekawia każda nowa rola jej ulubienca.

„Ten stary warjat” będzie odegrany w niedzielę o godz. 3.30 popoł. po cenach znizowanych z gościnnym występem Antoniego Fertnera w roli podmiejskiego właściciela haju.

Tło sprawy

Jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych, „kontrowersja na tle posunięć wewnętrznych”, o której pisał „Przegląd Codzienny”, że spowodowała ona dymisję komendanta policji Pituleja na żądanie wojewody Raczyńskiego, dotyczyła Banku Spółdzielczego Rzemiosła oraz roli kierowników ich władz organizacyjnych pp. Namysła i Zaborowskiego.

Przez szybke

„Wesołe” lecz smutne

Zima się zbliża... Aforyzm ten stanowi bardzo ładny wstęp do wypracowania uczniowskiego na temat „Przyjemności różnych pór roku”. Ale tym razem w fedjetonie nie będzie mowy o przyjemnościach. Nawet wręcz przeciwnie.

Komu z ojców rodzin myśl o zimie nie nasuwa przykrych refleksyj? Węgiel — drogi, żona — oglądała wczoraj futro okazyjne, na raty, za pół darmo, piec w jadalni dymi. Kazio nie ma butów a Zosia ciepłego płaszcza. Tu rata, tam a conto, tu wekselek i wogóle kryzys kapitalizmu

Ale gdy człowiekowi wszystkie te biedy już bardzo dokuczają, gdy wyda mu się, że jest w sytuacji bez wyjścia i bardzo nieszczęśliwy — niech spróbuje porównać swój los z innymi, biedniejszymi.

Taka jest już egoistyczna natura ludzka, że pewną pociechę stanowi dla niej stwierdzenie faktu: „Jeszcze mi nie jest najgorzej, jeszcze są ludzie, których mocniej ścisnęło życie.”

Zima się zbliża... Jeśli przykrym echem rozbrzmiewają te słowa w sercach ludzi którzy mają ciepły kąt i dach nad głową, nie przy-

mierają głodem i mają się w co ubrać. — to o ile głoźniej brzmią one dla tych, którzy żyją w wiecznej trwodze o dzień jutrzejszy. Ile ponurej grozy mają te słowa dla mieszkańców „Wesołego Miasteczka”.

Cienkie, z deseczek „na tymczasem” sklecone ściany ciasnych komórek przepuszczają wiatr i mróz. Niezawsze jest tam węgiel do żelaznego piecyka, niezawsze znajdzie się jakaś strawa do gotowania. A głodnemu zimno gorzej daje się we znaki.

Ponurem echem brzmi nad „Wesołym Miasteczkiem” zapowiedź — zima nadchodzi...

A kiedy już wspomnieliśmy o tych najbardziej, to niech ta wzmianka nie przejdzie bez echa, niech ona pobudzi ofiarność i chęć pomocy dla mniej od nas szczęśliwych. Istnieje komitet opieki nad mieszkańcami „Wesołego Miasteczka” i świetlica im. ks. Masłowskiego. Wzięły one na siebie misję pośrednictwa pomiędzy potrzebującymi pomocy a tymi, którzy choć najdrobniejszą mogą wesprzeć ich ofiarą. Na ile kogo stać! — Może żona znajdzie jeszcze tańsze futro, może Kazio pochodzi jeszcze w tych butach, może się okroi jeszcze parę groszy z domowego budżetu. I może te drobne datki sprawią, że „Wesołe Miasteczko” nie będzie tak przeraźliwie smutne... X. A wery.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w piątek, 20 października r. b. Wielka atrakcyjna premiera:

Najweselsza polsko-czeska komedia filmowa

12 KRZESEŁ

W rolach głównych:

VLASTA BURIAN

ADOLF DYMSZA — ZULA POGORZELSKA

Największy sukces bieżącego sezonu!

Arcywesoła treść! Karkołomne sytuacje! Koncertowa gra artystów!

W celu uświetnienia dzisiejszej premiery specjalnie zaangażowana Orkiestra Symfoniczna z 24 osób pod dyr. kapelmistrza B. Kubika odegra przed każdym seansem „MARSZ POWITALNY” oraz przeboje z filmu.

„Słońce” dla wszystkich! portj. 652 **Wszyscy do „Słońca”!**

RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Mokra parada”. Scenariusz oparty jest na powieści Uptona Sinclair'a pod tym samym tytułem i ma na temat alkoholizmu i prohibicji amerykańskiej. Parę bohaterów łączy wspólna nienawiść do alkoholu. Córka bogatego plantatora, który zmarł skutkiem nadużycia alkoholu, i syn wykołowanego alkoholika, który w nie-

trzęwym stanie zabił swą żonę, pobierają się, choć pochodzą z różnych sfer społecznych. Młodzieniec zostaje agentem prohibicyjnym i prowadzi zaciętą walkę z przemytem alkoholu. Przy tej okazji poddana jest surowej krytyce prohibicja amerykańska wraz z przekupstwem policji, urzędników i agentów prohibicyjnych. Mimo lokalnego, amerykańskiego charakteru film ma też ogólne, dydaktyczne znaczenie w propagandzie abstynencji. Ma ciekawą akcję i wyróżnia się dobrą grą aktorów. W dwu rolach głównych widzimy Dorotę Jordan i Roberta Jounga. W dalszych występują m. in. Myrna Loy, Neil Hamilton, W. Huston i niezły komik J. Durante.

Nodprogram — groteska rysunkowa p. t. „Bimbo w Bagdadzie” (ver.)

Kino „Odeon” wyświetla film pod tyt. „Ekstaza”. Film ten, produkcji czeskiej, omawialiśmy niedawno przy okazji wyświetlania go na wieczornych seansach w „Słońcu”. Podkreślając wysoki poziom artystyczny jego realizacji, należy się jednak poważnie zastrzec przeciwko licznym fragmentom, przepelnionym zbyt jaskrawym erotyzmem. Napisy, reklamujące „Ekstazę”, jako „film erotyczny”, są dla rodziców i wychowawców ostrzeżeniem, że film ten zupełnie nie nadaje się dla młodzieży. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „Zwycięzca” (Hotel Atlantic). Treścią filmu jest historia „Kopciuszka” ale rodzaju męskiego, zdobywającego serce królowicza, uosobionego w postaci ślicznej córki milionera. Ta napozór banalna historia jest wyreżyserowana tak doskonale i opowiedziana z taką niezwykłą werwą i humorem, że uważamy ten film za jeden z najlepszych, jaki oglądaliśmy w ubiegłym sezonie. Nowy typ dźwiękowca, stworzony przez Rene Claire'a, znalazł w twórcy „Zwycięzcy” inteligentnego ucznia i naśladowcę. „Zwycięzca” posiada bowiem wesołość, lekkość, rozmach i humor najlepszych filmów Claire'a.

W rolach głównych śliczna Katy de Nagy i przystojny Jean Murat. (Sz)

Kino „Tęcza” - Wilda wyświetla film p. t. „Falszywy Marszałek”, który w Poznaniu był już wyświetlany p. t. „C. K. Feldmarszałek”. Jest to film czeski, któ-

ry rozślawił w Polsce imię Vlasty Buriana. Krytyka filmowa zgodnie uważa go za najlepszą komedję tego komika. Wielbicielem talentu Buriana polecamy ten film gorąco. (Sz)

Tajemnicze zaginięcie

W dniu 10 bm. wyjechał z Poznania do Jarocina 38-letni Stanisław Witkowski (Górna Wilda 197) i dotychczas nie wrócił. Miał on przy sobie 2500 zł, które zamierzał wpłacić w jarocińskim oddziale P. K. O. Ponieważ p. Witkowski dotychczas do domu nie wrócił, nasuwają się obawy, że mógł on paść ofiarą wypadku lub zbrodni.

P. Witkowski był wzrostu 1,74 m, o włosach ciemno blond, bladej cerze i owalnej twarzy. Ubrany był w czarny garnitur marynarkowy, czarny gumowy płaszcz i czarny sztywny kapełusz.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zaginiony Stanisław Witkowski z Poznania jest identyczny ze Stanisławem Witkowskim, który we środę popelniał samobójstwo na dancingu w hotelu „Victoria” w Warszawie, o którym to samobójstwie donieśliśmy już w wydaniu głównym naszego pisma. (kl)

Kieszonkowi złodzieje grasują

W ostatnich dniach zaszło w Poznaniu kilka kradzieży, wskazujących na ożywioną „działalność” złodziei kieszonkowych na terenie naszego miasta.

W kościele św. Marcina okradziono p. Marję Sawicką z Chwaliszewa 76. Łupem nieznane go złodzieja padła torbka damska, w której była broszka złota z brylantem i złote, wysadzone brylantami, kolczyki, łącznej wartości 2500 zł. — Przed kasą kinoteatru „Słońce” skradziono z kieszeni p. Teodorowi Gemzie (ul. Bóznicza 16) złoty zegarek z łańcuszkiem. P. Gemza ocenia swą stratę na 500 zł. (kl)

KALENDARZYK

Piątek, 20 października 1933.

Słońce: wschód 6,25; — zachód 16,49; — długość dnia 10 godz. 24 min.

Księżyc: wschód 8,19; — zachód 16,42; — po nowiu.

Kal. rzk.: Jan Kanty; jutro Urszula P. i M. Kal. słow.: Budziśława; jutro Daromiła.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja Pań (sekcja apologetyczna - pedagogiczna w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22; o 20 Chór im. Chopina (Wilda) zebr. nadzw. u p. Fiedlerowej, G. Wilda;

Jutro o 18.30 Komitet Towarzystw (Wintary) u p. Kotlińskiego, ul. Obornicka;

o 19 Elektromonterzy — nadzw. zebr. w salce 9 Domu Rzemieślniczego;

o 20 „Sokołce” obw. XV, zabawa jejsienna u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;

o 20 Tow. b. Żołnierzy 1 p. Ulanów Wilk, (15 p. Ul. Pozn.) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anastazji z Kucharczyków Walczakowej o godz. 15 Wilda ul. Dąbrówki 13. — Śp. Ignacego Niewieckiego o godz. 16 z kapł. szpita. SS. Szarytek, pl. Bernardyński.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Łakowa 6 — rozm. części samochodowe, żelazo, drzewo opałowe, maszyna do krajania mięsa;

o 10 ul. Wroniecka 17 (lic. likwidacyjna) — bielizna, trykoty, pończochy, skarpety, rękawiczki, kołnierzyki, urządzenie skladowe;

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Madame Butterfly” (występ Zofji Fedyczkowskiej).

Teatr Polski: Dziś — „Stefek”.

Teatr Nowy: Dziś — „Pan Kalina pisze sztukę” (premiera).

W kraju i w świecie

— Do Hamburga przybyła z Gdyni polska łódź żaglowa „Bajazzo”, która udaje się do Havru a następnie wzdłuż wybrzeży europejskich i afrykańskich do Angoli.

— Z powodu niepomysłnych warunków atmosferycznych eskadra samolotów polskich nie mogła wystartować z Bukaresztu w drogę powrotną.

Dzik zabity na ulicach Warszawy

Polowanie na lotnisku

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wczesnym rankiem na lotnisko moko-towskie przybył nieoczekiwany gość. Mianowicie w niewytłumaczony sposób przybiegł od strony Okęcia olbrzymi dzik, który zaczął uganiać się po lotni-sku za psami, a nawet zaatakował grup-kę przechodzących robotników.

Zaalarmowane zjawieniem się dzika dowództwo portu lotniczego wydało za-rządzenie mające na celu usunięcie nie-proszonego gościa. Dzik jednak zaczął wszystkich atakować. Wówczas jeden z oficerów biorących udział w pogoni strzelił do zwierzęcia i zranił je. Rozju-szony dzik pogalopował w stronę han-garów polskich linii lotniczych „Lot”, przedarł się przez kolczaste ogrodzenie

Turniej walk francuskich

Wczorajsze cztery spotkania kończą-cego się turnieju miały wyniki nastę-pujące:

Niemiec Neumann pokonał słabego Szejnkala w pierwszej minucie prze-rzutem przez głowę.

Koehler uległ von Sydow - Blum-bargowi w 10 min. chwytem „bras rou-le” z parteru.

„Czarna Maska” uzyskała zwycię-stwo przez dyskwalifikację Leskinowi-cza w czwartym starciu po dwóch ostrzeżeniach.

Sztekker położył w 29 min. olbrzy-ma Grikisa pojedynczym nelsonem z ko-łowrotkiem.

Dziś walczą: decydująca Sztekker-„Czarna Maska”; decydująca Neumann-Grikis i decydująca von Blumberg-Leskinowicz. (wz)

Wiadomości potoczne

ZYCIE SOKOLE

— Gniazdo sokole Poznań I zwie-dza w niedzielę, 22 bm., o godz. 10 gremjalnie Muzeum Wojskowe. Wstęp 15 gr. Zbiórka o godz. 9,45 przy ulicy Artyleryjskiej.

i wpadł na ul. Lekarską. W dalszą po-goń za nim udało się kilku pilotów oraz obsługi lotniska. Wreszcie dopadnięto zwierzę na ulicy i pilot Lubiąński trzy-krotnym strzałem z rewolweru położył je trupem na miejscu.

Zajście to, rzecz prosta, wywołało wielkie zbiegowisko.

Humor

Sztuka inżynierska

Architekt wybudował willę podmiejską. Prowadzi nabywcę do pokoju, wychodzi sam do ubocznego pokoju, staje przy ścia-nie i woła:

— Czy słyszy mnie pan?

— Tak.

— A widzi mnie pan?

— Nie.

— No widzi pan — mówi architekt — jak solidnie są zbudowane moje domy.

(Tit - Bits)

Jęczmień ozimy czterorzędny fr Berlin	157,00—164,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow wybor od stacji march	181,00—188,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow dobry od stacji march	175,00—180,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	159,00—166,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march	157,00—166,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march	153,00—156,00
Tendencja spokojna.	
owies march fr Berlin	146,00—151,00
Tendencja bez obrotów.	
Owies march od st. march	137,00—145,00
Tendencja bez obrotów.	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	31,00—32,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej ja-kości (0—50%)	30,00—31,00
Tendencja spokojna	
Mąka pszenna piekarska 41—70%	25,00—26,00
Tendencja spokojna	
Dodatek zagraniczny do mąk pszennej 1—2½ Mk.	
Mąka żytnia (0—70%)	20,75—21,75
Tendencja spokojna.	
Otreby pszenne	11,10—11,35
Tendencja spokojna.	
Otreby żytnie	10,00—10,20
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	33,00—45,00
Groch drobny jadalny	33,00—37,50
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluszka	16,50—18,00
Bób	17,00—18,00
Kuchy lniane 37%	11,40
Kuchy z orzecha ziemn 50%	10,0
Kuchy mielone 50%	10,50
Wytłoki suche	10,00—10,20
Srót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	7,80
Srót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	8,30
Płatki ziemniaczane	13,60—13,80
Ziemniaki jad. białe	1,00—1,10
Ziemniaki jad. czerwone	1,00—1,15
Ziemniaki odenwaldz nieb.	1,00—1,20
Ziemniaki przemysłowe	1,25—1,40
Ziemniaki inne żółte	1,15—1,30
Ziemniaki fabrycz. w fg. za funt	8 ½
Ogólna tendencja spokojna.	

KINO

Od piątku, dnia 20-go października 1933 r.

NASZ NOWY PRZEBÓJ!

Film, który pamięta się całe życie!

POŻEGNANIE Z BRONIA

wg słynnej powieści HEMINGWAY'a

z znakomitą obsadą

GARY COOPER - HELENA HAYES - ADOLPHE MENJOU

Seanse 5, 7 i 9-ta portj. 653 Ceny miejsc od 75 gr.

APOLLO

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19 10. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124,25	124,56	123,94
Gdańsk	173,42	173,85	172,99
Holandja	359,60	360,50	358,70
Londyn	28,32	28,45	28,17
N. Jork czek	6,29	6,32	6,25
N. Jork kabel	6,31	6,34	6,27
Paryż	34,90	34,99	34,81
Sztokholm	146,36	147,06	145,66
Szwajcaria	172,75	173,18	172,32
Włochy	46,98	47,21	46,75
Berlin	212,45		

Tendencja jednolita. Nowy Jork i Londyn mocniejsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	38,90
4% poz. inwest.	104,00
5% poz. konwers.	50,50
w drobnych odcinkach	50,75
7% poz. stabiliz.	51,25—51,50
w drobnych odcinkach	51,88

5% poz. kolejowa 44,00

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski 80,00

Tendencja mocniejsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona olejiste za 1000 kg. reszta za 100 kg

Berlin, 19 10. 1933 r.

Pszemica march 76—77 kg fr Berlin 193,00

Tendencja spokojna.

żyto march 72-73 kg fr. Berlin 158,00

Tendencja spokojna

jęczmień-brow wybor. fr. Berlin 190,00—197,00

Tendencja spokojna

Jęczmień browarowy dobry fr Berlin 184,00—189,00

Tendencja spckojna.

Jęczmień jary średni gat. i jakości fr Berlin 168,00—175,00

Tendencja spokojna

jęczmień ozimy dwurzędny fr Berlin 166,00—175,00

Tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpo-wiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Samochód

Panhard-Lavassor SS. Paris. 4 osobowy 40 H. P. oryginalny model w dobrym stanie na sprzedaż.

NOZYŃSKI, Plac Bernardyński 4, m. 5.

dz 1833

1. SPRZEDAŻE

Za połowę ceny towary z likwidacji filij

inne towary 15% upustu Wiza-Matuszek Nowa 6. zdr 78 309

Regaly

szafy, stoly, pudła składowe, lustra, manekiny. Wiza-Matuszek. zdr 78 308

Platformy

dobrym stanie. Dąbrowskiego 70 zdr 78 449

Wilczki

dwumiesięczne oraz wilczyce 10 mies. sprzedam Henicz, Wielkie Garbary 51. skład. zdg 78 490

Już czas pomyśleć o pościelach na zimę

Pierze — Puch. zna-ne dobre gatunki, najtaniej. Pierze gęsie białe 3,50 — kaczce 2,00 — pióra gęsie 2,75 — ka-cze 1,50. — Gotowe pościelę, inle-ty. — Olbrzymi wybór koider na zimę na welnie 30,00 — na pu-chu 65,00 — na waciu 10,50 — „Emkap” M. Mielcarék, Poznań, Wrocławska 30. — Największa oczyszczalnia pierza — puchu. dg 1 279

22. ROZMAITE

Ekspresdruk

Fredry 6 drukuje wszystko naj-spieszej dr 961

Futra

modernizuje fachowo tanio R. Zalewski. Matejki 56. zdg 78 201

26. ROZRYWKA

Najpotężniejsze

arcydzieło wyświetla kino Sfinks Boczna ulica tylko jeszcze 3 dni zdg 78 502

Czy

widziałeś już „Ekstazę” w kinie „Odeon” zdg 78 508

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Maszynistka

młoda szuka posady Oferty Kur-jer. Poznański zdg 78 445

Dobra

kucharka poszukuje posady od 1 Oferty Kurjer Poznański zdg 78 291

Tokarz

z dwuletnią praktyką szuka ja-kiejkolwiek posady Łaskawe oferty uprasza się do Kurjera Poznańskiego pod zdr 78 596

Szukam

posady jako kucharka do wszy-stkiego w lepszym domu lub u doktora z poleceniem p. Dr. Hryniewieckiej. pracowałam 3 lata. Zgłoszeń Kurjer Pozn. zdg 78 256

Młodsza

inteligentna s'erota umiejąca wszelkie prace domowe poszuku-je jakiegokolwiek pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 78 279

Niania

wychowawczyni

poszukuje posady do niemowle-cia lub jako przychodnia. Oferty Kurjer Poznański zdg 78 288

Posługi

wszystkiego poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 78 384

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu reklamacyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego mili-metra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11. większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33-07 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc listopad 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące: listopad, grudzień 1933 L.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia